

Michal Považan: Słowacja między Wschodem a Zachodem

Słowacja nie jest ani Wschodem, ani Zachodem. Jak czytamy w „Memorandum Narodu Słowackiego”, Słowacja jest murem przeciwko barbarzyństwu Wschodu, ale jednocześnie odrzuca dekadentyzm Zachodu – pisze Michal Považan dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Słowacja. Oblicza młodego państwa”.

Słowacja to kraj dotknięty nieciągłością rozwojową. W samym tylko XX wieku Słowacy rozstali się z państwem węgierskim, które budowali wraz z Madziarami. Rozstaliśmy się także z Czechosłowacją – państwem, którego byliśmy narodem konstytutywnym. Odwróciliśmy się zarówno od reżimu komunistycznego, jak i od próby wybudowania autorytarneho państwa stanowego z elementami faszyzmu. Nieustająca nieciągłość ma swoje skutki. Wprowadza niepewność i tworzy linie oddzielające myślenie elit i całego narodu.

Powyzsza sprzeczność rozwojowa doprowadziła też do pewnego zamętu w postrzeganiu Słowacji i jej miejsca na geograficznym i ideowym kontinuum Wschód – Zachód. Podział ten nie przebiega zatem pomiędzy poszczególnymi liniami ideologicznymi, ale w ich poprzek. Dotyczy to zwłaszcza konserwatyzmu słowackiego.

*Politycy słowaccy,
sfrustrowani beznadziejnością
sytuacji Słowaków wobec
narastającej madziaryzacji i
postępowego ducha Zachodu,
jedyny ratunek widzieli w
samodzierżawnej i
prawosławnej Rosji*

Konserwatyzm jest na Słowacji najstarszym ruchem ideowo-politycznym, który – jak wskazuje jego nazwa – skupia się na ochronie tradycji, tego, co się sprawdziło, oraz na kontynuacji dzieła i przesłania przodków. Jego obecny przekaz

publiczny w kwestii dychotomii Wschód – Zachód jest zasadniczo podzielony i wynika z różnych tradycji. Podział przebiega niejako między trzema orientacjami: prowschodnią, prozachodnią i tą, którą możemy nazwać „Słowacja jako most”. Orientacja prowschodnia nawiązuje do tradycji rusofilskich z XIX wieku, kiedy konserwatywni politycy słowaccy, sfrustrowani beznadziejnością sytuacji Słowaków wobec narastającej madziaryzacji i postępowego ducha Zachodu, jedyny ratunek widzieli w samodzierżawnej i prawosławnej Rosji, od której oczekiwali wybawienia. Pozycja tego środowiska jest co prawda osłabiona przez słowackie doświadczenia z pochodzącym z Rosji komunizmem, ale z drugiej strony pomaga jej swoista fascynacja klasyczną kulturą rosyjską, wobec której nie są odporni nawet przedstawiciele orientacji prozachodniej, oraz tradycje wzajemności słowiańskiej (*slovanskej vájomnosti*), której ojcowie duchowi – Ján Kollár i Pavol Jozef Šafárik – pochodzili właśnie ze Słowacji. Z drugiej strony grupa zorientowana prozachodnio podkreśla historyczne zachodnie korzenie Słowacji, wyrastające z tradycji Kościoła łacińskiego i jednocześnie brak przynależności Słowacji do

bizantyńskiego kręgu cywilizacyjnego. W tym przypadku znacząca jest także ich częsta formacja na zachodnich uniwersytetach, akcentowanie antykomunizmu, a więc – w oczach wielu ludzi – niechęci wobec Rosji.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Dyskusja między przedstawicielami skrajnych biegunów tych orientacji prawie nie istnieje. Obie opierają się na odmiennych tradycjach historycznych oraz odmiennej ocenie poszczególnych okresów przeszłości narodu. Obie są stosunkowo silnie obecne w mediach i mają podobną możliwość oddziaływania na społeczeństwo.

Trzeci kierunek, czyli postrzeganie Słowacji jako mostu między Zachodem a Wschodem, jest mniej obecny w mediach. Jeżeli się pojawiają, to w kontekście naiwności jego przedstawicieli oraz krytyki współpracy wyszehradzkiej jako opozycyjnej w stosunku do współpracy europejskiej.

Jeśli jednak spojrzymy na to, jak tę kwestię postrzega opinia publiczna, możemy stwierdzić, że co prawda prozachodnia samoświadomość dominuje nad prowschodnią, ale aż 52% Słowaków postrzega swój kraj jako coś pomiędzy – co koresponduje z trzecim z opisywanych przez mnie kierunków.

Dominacja tego modelu postrzegania Słowacji – jako „mostu między Zachodem a Wschodem”, jako środka między Niemcami a Rosją, jako czegoś odmiennego od Wschodu i od Zachodu – skłania do refleksji nad jego źródłem. Nie będzie ona jednak celem samym w sobie, bo nie chodzi tu tylko o niemożliwą do uchwycenia samoidentyfikację, ale o lojalność Słowaków i Słowacji w przypadku sporu czy konfliktu zbrojnego między Wschodem a Zachodem.

*W legendzie o braciach św.
Konstantym-Cyrylu i św.
Metodym tkwi głęboki
antyniemiecki cień mówiący
o trwałej nieufności wobec
Niemców*

Przypuszczam, że
zastanawiając się
nad źródłami
postrzegania
Słowacji jako mostu
między Zachodem a
Wschodem, musimy
sięgnąć do
najstarszej tradycji

ideowo-politycznej, która jest wciąż obecna w myśleniu słowackim: do tradycji cyrylo-metodiańskich. Jej obecność na Słowacji jest pisemnie potwierdzona od XVII wieku, przy czym może być o wiele starsza ze względu na fakt, że wydarzenia, na których się opiera, miały miejsce w IX wieku. Chodzi tu o znaną historię, która jest nierozzerwalnie związana ze słowackim mitem narodowym, czyli opowieść o misji chrystianizacyjnej braci św. Konstantego-Cyryla i św. Metodego, którzy przybyli z Bizancjum na zaproszenie ludu i władców połączonego Księstwa Morawskiego i Księstwa Nitrzańskiego, obejmujących teren dzisiejszej Słowacji. Ci bizantyńscy bracia, a więc wyznawcy wschodniej tradycji kościelnej, nie tylko przyczynili się do ochrzczenia przodków Słowaków, ale stworzyli dla nich nowe pismo, na które przełożyli księgi liturgiczne, niemal całą Biblię i prawdopodobnie stworzyli pierwsze

kodeksy. Ponadto udali się do Rzymu, gdzie ówczesny papież uznał ich misję, tłumaczenia ksiąg liturgicznych i utworzył odrębną diecezję kościelną ze św. Metodym jako pierwszym arcybiskupem. To historia uczonych Greków, posłów cesarza bizantyńskiego, którzy przybyli nie tylko jako posłannicy Chrystusa, ale także jako autorzy pisma, języka kultury i twórcy diecezji utworzonej w ramach Kościoła rzymskiego. Na samym początku słowackiej narracji narodowej stoi więc mit o łączeniu dwóch oddalających się światów, mit dwóch braci pokonujących podział na Wschód i Zachód, czyniących to dla dobra naszych przodków, ich państwa, kultury i wiary.

Ta historia ma jeszcze jeden aspekt: antyniemiecki. Metody powracając z Rzymu do siedziby swojego arcybiskupstwa, został pojmany i przez długi czas był więziony przez biskupów niemieckich. W legendzie tkwi głęboki antyniemiecki cierń mówiący o trwałej nieufności wobec Niemców, który jednocześnie podważa ich prawowierność i sprawiedliwość.

Tradycja cyrylo-metodiańska jest ponadwyznaniowa i jednocząca. Obok jezuitów w XVII wieku znaczącymi promotorami kultu świętych Cyryla i Metodego byli słowaccy luteranie, podkreślający zasługi świętych braci w zakresie podniesienia rangi słowiańskiego języka mówionego, na który przetłumaczyli Biblię, do poziomu języka liturgicznego.

Tradycja ta w XVIII i XIX wieku była także przypomnieniem wspólnoty z innymi narodami słowiańskimi, w których wątki cyrylo-metodiańskie przetrwały w środowiskach prawosławnych. Wzmacniała zatem

panslawistyczne idee wspólnego pochodzenia i wspólnoty losów z innymi narodami słowiańskimi, a mianowicie z jedynym niezawisłym państwem słowiańskim pierwszej połowy XIX wieku – Rosją.

*Nieufność wobec Niemców
przenosiła się na cały Zachód*

Z drugiej strony
przeciw wagą dla tej
tradycji, a właściwie
niektórych jej
elementów, był opór

wobec nowości przychodzących z Zachodu po rewolucji francuskiej i szybko zmieniających ówczesny świat. Nieufność wobec Niemców przenosiła się na cały Zachód. Memorandum Narodu Słowackiego, najważniejszy i najtrwalszy słowacki program polityczny, został oparty na odwołaniu się do świętych Cyryla i Metodego jako źródła pozytywnej tradycji oraz na sprzeciwie wobec zgubnych nowości przychodzących z zepsutego Zachodu i stanowiących zagrożenie dla duszy narodu. Do 1945 roku, czyli w okresie formowania się słowackiego narodu politycznego, te dwie linie były stale obecne i tworzyły jedną przenikającą się narrację.

Historia ta opiera się zatem na łączeniu dwóch odrębnych światów i jednocześnie na oddzielaniu się od nich. Słowacja nie jest ani Wschodem, ani Zachodem. Jak czytamy w Memorandum Narodu Słowackiego, Słowacja jest murem przeciwko barbarzyństwu Wschodu, ale jednocześnie odrzuca dekadentyzm Zachodu – nie wierzy Zachodowi. Słowacja jest więc mostem, łączy to, co najlepsze z obu światów: rozum Zachodu i mistyczną wiarę Wschodu. Tradycję tę uosabia dwóch mężów reprezentujących oba kręgi – rozum i wiarę: Konstantyn-Cyryl zwany Filozofem, i Metody nazywany Prawodawcą.

Obaj byli mnichami przepełnionymi głęboką wiarą i duchowością, ale jednocześnie uzdolnionymi myślicielami, organizatorami i dyplomatami.

W pewnym sensie tradycja cyrylo-metodiańska przekształciła się w pierwszej połowie XX wieku w koncepcję Europy Środkowej jako bufora między Niemcami i Rosją, krajami symbolizującymi Zachód i Wschód. Tradycja ta znalazła swój wyraz w dziele Milana Hodży, przedstawiającym zarys federacji w Europie Środkowej, czy w słowackim wsparciu dla współpracy wyszehradzkiej. W szerszym rozumieniu owym mostem jest zatem nie tylko Słowacja, ale cała Europa Środkowa.

Tradycja ta na Słowacji wciąż utrzymuje się w świadomości publicznej i częściowo wśród konserwatywnych elit. O wiele głośniejsze są jednak orientacje: prozachodnia i prowschodnia uzasadniające, że idea mostu i równoważenia interesów Wschodu i Zachodu nie jest obecnie możliwa do zrealizowania przez mały naród, który musi opowiedzieć się po jednej ze stron. Jednocześnie prozachodnio nastawieni konserwatyści twierdzą, że Słowacja kulturowo zawsze była częścią Zachodu, dlatego mówienie o czymkolwiek innym mija się z prawdą. Prowschodni z kolei podkreśla ideę wzajemności słowiańskiej, która jest wciąż silna w społeczeństwie słowackim.

Zastanawiając się nad tymi różnicami ideowymi na przestrzeni co najmniej ostatnich stu lat, muszę stwierdzić, że jedną z ważniejszych tradycji wśród słowackich konserwatystów jest, ożywająca w każdym pokoleniu, dyskusja o roli Słowacji między Zachodem a Wschodem,

przy czym podstawę tych rozważań stanowi tradycja cyrylo-
metodiańska, której pewną interpretacją są także orientacja
prozachodnia i prowschodnia.

Michal Považan

Ze słowackiego przetłumaczyła Wania Manczewa-Wicik.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego